



# W T A R G N I E N I E

do Moskwy,

Krzysztoph Rádziwiłá, Polnego Hetmána W. X.  
Litewskiego, Roku 1581.

I. K.

**G**łto wiec Orzeł młody ná gniazdzie wysokiem  
Siedząc/ zá oycem pátrza niepuszczonym okiem/  
Kiedy ábo wysoko buia pod obłoki/  
Ábo przedki zwierz goni/ y drapieżne smoki/  
Áż sie y sam zá czasem wylecieć ostrąsy :  
Á oto ná cieni jego wysiłek redzay prásy/  
Á polne wciekają stáda : ten swey broni  
Jeszcze nie prawie świadem/ bez obrázy goni/  
Strzylámi poglądając po grzbiecie pierzchliwym/  
Á potym zainfony/ y sam żywie żywym.  
Tak ty przypátrując sie oycowskiey dzielności/  
O zacny R A D Z I W I Ł E, zá pierwszey młodości/  
Myślisz záwzdy slawy domowey poprawić/  
Á o miła oyczyzne śmieie sie zástwić.  
Aniś ty wieku czekał słusznego do zbroie/  
Pierwey dzielność dojrzáła/ niżli látá twoie/  
Wlá tego świadoma : gdzie Móstkiewskie rotty/  
Zá sprawą oycá twego/ mezá wielkiey cnoty  
Á dzielności/ poległy. Tames ty swey siły  
Probe napierwey pedál : á uż znaczne były  
Twego miewa poczatki. Kto sie przypátrował/  
Káżdyc w te słowá/ ábo tym rowne winował :  
Bogci/ powiáda/ pomóż/ młody Rádziwile/  
Nie schodzi tu ná sercu uż/ ani ná síle/

X



Nie wy

Am 5721



# Wtargnienie

Nie wydasz/ widze/ oycá/ zanego Hetmána /  
Także szodrze y tobie Pánka lástka dána.  
Pátrzay/ gódie sie obroci/ á bron swoie skoni /  
Jako ná obie stronie Moskwá leci z koni.  
Tak tam ieden drugiemu w woyscze wklázował/  
A óciec w sercu swoim wielce sie ráadował.  
A iuz bylo Moskiewskie woysko rozgromione /  
A pola pobitemi trupy nápełnione /  
A Szuytski iuz byl zabít : iuz byl Hetmánowe  
Wszystke władza polozył/ ále y swá głowe.  
Wiec przed Hetmánski namiot wieznie przywodżono /  
A korzyść z nieprzyjaciół pobitych kładżiono :  
Tam kiedyś y ty stánuł w pósrzód wielkiey kupy  
Rycerkiey/ przyodżiany Moskiewskiemu lupy /  
Óciec twoy tak cie witał : Rad cie tak/ moy drogi  
Synu/ widze : y tak sie w te wojenne trwogi  
Oycu swemu popisuy : tak twoi przodkowie  
Sławy wielkiey dostáli/ cni Rádziwílowie :  
Nie ná biesiádách / ani miedzy taneczniłi /  
Ani wšom przyiemney slucháiąc muzyki :  
Ale w polu pod niebem goniąc Moskwicína /  
Abo nieśpokóynego strzelcá Tátárzyná.  
Tych torem/ iákoś poczał/ chodź moy synu miły /  
Ani chciey być póslednim miedzy Rádziwíly.  
Mnie iákożkolwiek widzisz w tym śedziwym lecie /  
Przedśie doład mie będzie Bog chował ná świećcie /  
Oyczynie swey chce służyć : á ty wiec w me spráwy  
Masz nástąpić nápotym/ iáko dziedzić práwy.  
To rzekłszy : obłapil cie : á zatym káżdemu /  
Jako sie kto popisal/ dáry dawal : temu  
Száte zlotogłowowa/ temu láncuch zloty :  
Czáśe drugiemu/ mistrzow dawnieyszych roboty/



## do Moskwy.

Koſtrowa / odlewana : tobie białonogi  
Kon Turcki / á ná nim ſiodło y rząd drogi /  
Kutas y ſyie biały / ná czele zaponá  
Drogiem ſmalcem / y drogiem kámieniem ſádzona.  
Do tego przyłożono Szuyſkiego buławę /  
A to już wrożka była ná Hetmáńſką ſpráwę.  
Tákieſ ná ten czas dáry / zacny Rádziwile /  
A pochwałę w dzielnóſci / y w ſwey odnioſł ſiłę.  
To / co dáley prowadzić myſlá moje ſtrony /  
Wieku zſtałſzego będzie : kiedyſ przyłożony  
Woſtku krolá wielkiego / wprzet / y wzdluż / bogáty  
Kray Moſkiewſki woiował / y wielkie powiáty.  
Czyli temu dawny czas / kiedy ſzczęſciu ſwemu  
Car Moſkiewſki wſáiac / chciał ſwiátu wſyſtkiemu  
Groźnym być : wſyſtki lekce krole Chreſciánſkie  
Wwáżaiąc przy ſobie / tákże y pohánſkie.  
Tá dobramyſł go náſlá / gdy Polocká doſtał /  
A w Infantciech zás pánem wilczym právem zoſtał.  
Czwartynaſty potomek Rzymſkiego Ceſarzá  
Auguſtá : ktoſ wie / gđzie wziął tego kronikarzá.  
Bogu láčno hárdęgo ſtrocić / ktory noſi  
Szczęſcie w ſwoych / y nieſzczęſcie reku : ten wynoſi /  
Ale tenże y ſláda : przedko Delphin plynie /  
Predko y Orzel láta : Bog obudwu minie.  
Ten Moſkiewſkiego pyche / chcąc kiedy wſtronnić /  
Arog ktorym ták hárdzie potrzáſał / przyłomić :  
Podáł nam krolá z Węgier / dzielnego Stephána /  
Pátrzayze / iáto wielka w krotki czas odmiána :  
Moſkiewſki komu grożąc / ſam ſie teraz boi /  
A prágnáwſzy cudzego / w ſwym ſie nie zoſtoi.  
Strácił náprzód Polocko : Sokół z perzynámi /  
Aż pod niebo wyleciał weſpół z obronámi.



# Stárgnienie

Szusa wyschlá: Sitná zbyl/ Krasne pádly ściány /  
Turowla tuż nie iego / Nieścierda/ Rośiány/  
Z Wielkich Łukow nie strzela: sądał mu y strzály /  
Ogniem króla Polskiego wszyscy wygorzáły.  
Z Wielizá/ y z Wówiará/ z Niewlá wyrzucony /  
Jezieryżczu/ Zawłóciu/ nie mogli dáć obrony.  
Teraz o Pskow sie boi: Pskow mu w głowie czwála /  
Widzi że wszystko strácił / iesli ten niezdála.  
Ty też/ o Rádziwile/ stráchu mu z swej strony  
Dodawaś/ rozpuszczájąc potężne zagony /  
Zagony/ które zboża oraczom nie noszą/  
Rychley sáble/ y ogień/ co miásta pustoszą.  
Tyś odnowił zároste Witultowe sláti /  
A ia ná swieże pátrząc twego woyská znáti /  
Pioro puszcze zá toba: á w któráś siedł strone /  
Rzéci/ ieziorá/ dwory/ miásta/ przypomione.  
Już sie byl Krol ku Pskowu ruszył z ludźmi swymi /  
A po nieprzyacielskiej strách sie szeryl ziemi.  
Niechćiałeś y ty dlugo w Witebsku sie báwić /  
Aleś wolał copředzey z woyskiem sie wypráwić:  
A siedleś ku Wielizii peronemi noclegi /  
A ztám tádeś przewážne wyprawował spiegi  
W ziemie nieprzyacielská: drudzy drógi sláli /  
A w mieyscach nieprzebytych prześciągá gotowáli.  
Ty zá nimi z ludem swym: Już twoie namioty  
Zá Dzwina widać/ y twe niezwalzone roty.  
Tám miáiąc głębokie iezioro Łukois /  
Przez które má posrzedkiem Dzwina ścieżki swoje/  
Puściles lud w zagony / á wnet dymy wstały  
Geste ku niebu/ á wsi budowne gorzáły.  
Idąc dáley/ Turowśno twoje konie piły /  
Ale záś ná Stárgnie drógi zley wzyły /



## do Moskwy.

Topiąc się na Niedzwiedzim niebezpiecznym błocie /  
Kżadko tam było w ktorey bez chromego rocie.  
W Drogożowies odpoczał / y koniom / y sobie :  
Nazałutrz Sylon Zmita / na posilek tobie /  
A Zaratburda przyszedł : tam Młozą w swym biegu  
Niehamowana płynie / a Cerkiew na brzegu  
Swietey Pokrowy stoi. Gdys w tym miejscu leżał /  
Posel przedtż nowina do ciebie przybieżał /  
Pewny nieprzyjacielski lud opowiadać /  
A pewne wroczyśko : a ty nie mieszkając  
Kazales pod nie ciągnąc : a iuz na odprawie /  
Uczyniles rzecz do swych temi słowy prawie :  
W Boży czas / towarzysze moi wyjeżdżajcie /  
A szczęściu Pána swego prawdziwie duszajcie /  
Za muremci Moskwićin iakokoświek meżny /  
Ale kiedy przydzie w recz / iuz tam niedoleżny.  
Ażci y murow słabo w Polocku bronili :  
A potym iako wiele zamkow potracili :  
Stracili iuz y serce : y tak go nie mieli /  
Pomnicie iako byli pod Sokolem smieli.  
Szefnasćie miał tysiecy ludu ku boiowi  
Przebranego Seremet : strzelcow Młisnikowi  
Osmnasćie set służyło : iam sie wazyl z temi  
We dwanasćie set koni porylać w slystkiem.  
A tak mi Bog tam zdarzył / że Moskwy nabrawszy /  
Wielką wielkość w przełopy drugich napędzawszy /  
Wieżniow znacznych nabrawszy / lud mnie powierzony  
Stawiłem Pánu swemu nic nieustodzony.  
Z temi sie potkać macie / ale ani z temi :  
Bo ci miezem pobici / dawno leża w ziemi.  
Kiedy y Sokol opadł : na brat iuz trąfście /  
Ktorzy was lupu tylko nabawia obficie.



## Stárgnienie

Z dobrá tedy otucha pušćcie koniom wodze/  
Zwyciesstwo w reku waszych/ mam nádzisie w, Bodze.  
Tu skoros mowic przestal/ róty sie ruszály/  
A konie zártkonogie ochotnie przystáły.  
Názáintez bitwá byla: Moskwa tyl podala/  
A przecie trzy tysíce swoich postradala.  
Synow Boiárskich wielka liczbé náwiazano/  
A strzelcow Dunskich poczet niemáły przygnano.  
Potym kiedy sie wszyscy iuz ściagnely róty/  
Rozbiles nád Vzmora swe biale namioty/  
Ktoreś názáintez w polu Soroczynskim stáwíl/  
Záczym sie tež y Silon z ludem swym przepráwíl.  
Juzechmy z gestych lasow/ y z blot strogich wysli/  
Juzechmy ná Tud stáry/ nád Luceśna przysli/  
Rzowski to tu iuz powiát/ wsiámi wśádzony  
Gestymi: tús ty znówu rospuścíl zagony/  
Ktore sie w ósmi zewśádz milách opieráły/  
A wielkie škody ogniem/ y mieczem działáły.  
Tús nád Luceśna ciagnál/ Ktozey brod gliboki  
Túz táń od sláku twego wpada w Tud seroki.  
Borysow cie ná noc miał: táń Rozacy terwáli/  
Pewná liczbé Moskiewskich strzelcowci podáli.  
Ale áńi Moháyscy dármo Tátárowie  
Ktobie przysli: bo z woyská/ co bylo we Rzowie/  
Synow poczet Boiárskich przed toba stáwili.  
Kiedys sed! przez Vrdome/ Rzow przedśie spalili  
Meźni żołnierze twoi: tegoż dnia z swym ludem  
Byles/ o Rádziwile/ zá glibokim Tudem:  
Tám Monáster ( Preczystoy Rusin zowie) leży/  
A Wolhá rzék polnocnych možná rieźná bieży:  
Te przepłynawśy/ ludzie twoi śli w zagony  
Pod Stáryce/ gđzie sam Kniáz ná ten czas strwożony



## do Moskwy.

Żwoyskiem swoim wlegal/ y z milemi syny.  
A widzac gęste ognie y bliskie perzyny/  
Teyże nocy żonę swą y Knięzią Siedorą  
Żonę iego/ y z bracia/ z Staryckiego dwora  
Do Moskwy wysłał: y sam bázro soba trwożył/  
A już był tylko w nogách nadzieie położył:  
Zwłasczą gdy Dánił Murzá od niego z Staryce  
Do ciebie był wiachał/ stroż iego lożnice.  
W ten czas Sektow budowny do czystá spalono/  
Dworow y wsi kilka set w popioł obrocono.  
Od Staryce w kilku mil: po Włodymirowe  
Drugie zagony záśie zabiegály Rżowe.  
Stámtad pędles ku Chelmu/ á okolo ciebie/  
Ledwie słońce znáć bylo przed dymy ná niebie.  
Tám Przeczystey Ołonce zgorzáły pártany/  
Tenże Selizárowu gość był obiecany.  
Nie pomogła nic Wolha płynac miásta szrodkiem/  
A miásto/ y o, dobnych Cerkwi/ w czáśie krotkim  
Trzydzieści wygorzáło: pod tenże czas práwie  
Trzy stá koni Moskiewskich sło z Toropcá w spráwie  
Do Cara prześwietnego: ci kilku w zagoniech  
Tátárow poimáli/ á widzac ná koniech  
Tuż zá sobą pogonia/ ná błotá wciékli:  
Ták żywot záchowáli/ y śmierci odwlekli.  
Tobie y Cerkwie świetey Przeczystey swą głowá  
Przysło leżec/ wiacharósy ná górę Pawłowá.  
Tám ná cztery stá strzelcow Moskiewskich trafili  
Twoi Rózacy/ z ktorey liczby nie żywili  
Wiednego: pospolsiwá moc pomordowáli/  
Tobie znáznego tylko więziá záchowáli.  
Stámtades nád Żukope przyszedł: á stronámi  
A ogniem kray Moskiewski niśczal/ y sablámi



# Wtargnienie

Daley idac / na Rżowski rubieśu namioty/  
A twoie spracowane odpoczęły roty.  
Drugiego dnia w Rozniowie / kedy Mikulina  
Cerkiew stoi / a pod nie bystra płynie Dżwiná.  
Od tego miejsca we trzech milách tylko zdroie /  
Z których dwie wielkie rzęce biorą tryby swoje/  
Dżwiná / y można Wolhá : owá ku Gdańskiemu /  
A tá zaśie ku morzu płynąc Chwałenskiemu.  
W tymes miejscu kilka dni leżał / rozsyłając  
Szpiegi / a ze wszystkich stron języka dostając.  
Potymes woysko ruszył / y wszedł dwie mili  
Do Dubná : tamże przed cie dwu więźniów stawili  
Litewscy Tatarowie : y Kozacy śmieli  
Z Toropieckimi syny / na tenże dzień mieli  
Potrzebę nie beze krwi : ciż płac otrzymáli/  
A z tey liczby niemało więźniów nawiązáli.  
Szmaílá też przypominie / który Tatarzyna  
Szczęniaká / y drugiego Bojárskiego syná  
Tamże przywiódł do ciebie : przy tym stanowisku/  
Na brzegu przedkier Dżwiny / Cerkiew była blisku/  
Witultowych tak pamięć : w gaju zaś sosnowym  
Zdroy możny być / który także Witultowym  
Kluczem po dziś dzień zowią. z tego tam noclegu  
Wyprawiles / Hetmánie / dwu świadomych szpiegu:  
Jednego do Toropca / drugiego gdzie czaty  
Moskiewskie przełożony rzadził / Tozdzowáty:  
A sameś tu Toropcu poszedł z ludem swoim /  
Wieczor w Zaborzu konie / w Scibutem napoiem  
Drugiego dnia w Libáciach : ztąd iedno dwie mili  
Do Toropca gdzie twoi ludzie popalili  
Żbożá w kóło wśelákie : y tak czyniac szkody  
Wielkie / niezmierne / przyšli do Sierżey wody.

Potym



# do Moskwy.

Potym do Kumiastowki : wiec gdzie miedzy dwoma  
 Świątety Przyszły Cerkiew świeci sie rzekoma/  
 Kumięć a Siejeza : Stradę pod Chelm ciągnął/  
 A tamęs swe wojenne namioty rościagnął/  
 Także miedzy rzekami : Kumięć z tey strony/  
 Z drugiey Lwowi plynął strumien niewściagniony.  
 Nad tą Lwowi woysko kilka dni ciągnęło/  
 A dopiero w Kolomney zroba odpoczęło.  
 W drodze z Rusy diała na imie Putyla/  
 Czulych Bożaków przedla ręką zalačila.  
 Potym cztery sta koni pod starą ciągnęło  
 Russe/ aby wiadomość tam o ludzich wzięło.  
 Ci pietnasćie set koni Moskwy porządzili/  
 A Woiewode regoż woyską zaczapili  
 Knięzia Obolinskiego. Rusywoy sie z Kolo-  
 = mney/ polozył woysko/ Szotew zowia siolot  
 Cerkiew swietey Piatnice tamże : Ale droge  
 Pisac twoie/ ani ia Czernisowa moge/  
 Ani Cerkwie swietego przepomniec Nikity  
 W Kanisowie : w obu był mieyscu twoy lud czuly.  
 Pod Rusą słodzy twoi Moskwe pogromili/  
 A wiezniow do namiotu twego nawodzili.  
 Stamtąd idac starileś woysko w Wyzechowie/  
 Wiec w Ostey nad Dżizą/ a potym w Dukowie/  
 Gdzie twoia straż poboczna robie stroie dary  
 Oddawała/ przygnane w cymborze Tatary.  
 Wazaimre; Jlenienia rzeką cie witala/  
 A rą yrobi tamieczney imie swoie dała.  
 Tu sie żołnierze twoi do kosa wrocili/  
 Ktozy pod woysko Tatar Moskiewskich chodzili.  
 Leżales w Michalowie potym/ kedy była  
 Archaniola swietego Cerkiew Michaila.



# Wtargnienie do Aostwy.

Nie m inales Żaklimá/ ani Barászewic/  
Pierzysta tam jest we czi kwiat' faleśnych dziewic.  
Porchowa nie zamilcze/ gódzie też nie proznował/  
Aleś na dzielnych koniach pod zamkiem harcował/  
Wabiac/ kobyłowiek śmiał a wfał swej sile/  
Alby z wami rycerskiej wyl krotosile.  
Ztamtad siedleś na Brzesow/ a potym z Brzesowa  
Na swietego Mikule: ostatniś od Pskowa.  
W mili tylko nocleg miał/ gódzie Cerechą blisko  
Podchadżając/ lizala twoie stanowisko.  
Nazauniez kiedy słońce z morza wychadzało/  
Twoie woysko z okopu swego sie ruszało.  
Przeciwko tobie wszyscy/ o zacny Hetmanie/  
Wyiachali żołnierze/ y wszyscy dworzanie:  
Wszyscy Senatorowie: y on twoy laskawy  
Ociecz niemi/ z postępu każdego Pan prawy.  
Ci wszyscy ztoba w oboz pospolu wiachali/  
A Krolowi wielkiemu zolem vderzali.  
Szczęśliwy ktory sluchal twoiey wdzięczney mowy/  
Gdyś tam swoje posługi ozdobnemi stowy/  
A wszystkiego rycerstwa przypominal cnoty/  
A dzielność osobliwą y chęć każdej rotty.  
Jeslibys wiece o Krolu mnie wiary nie darwał/  
Tychże (powiada) pytał: zatyms oddawał  
Wieźnie twarzy surowych/ wrodzime chłopy/  
Pierzysze/ iakobys też patrzał na Tyłopy.

526

BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
CRACOVENSIS



